

Godzina pokuszenia

Uwaga: – Pomiedzy Badaczami Pisma św. powstawały od czasu do czasu pewnego rodzaju przełomowe kryzysy i doświadczenia. Powodem takich trudności i doświadczeń były po największej części różne błędne pojęcia lub niewłaściwy duch pomiędzy starszymi. On „wierny sługa”, br. Russell przewidział jakoby duchem proroczym te trudności i kilka dni przed swoją śmiercią napisał obszerny artykuł z przestroga i napomnieniem w tym względzie, a także doradą, co powinno być czynione tam, gdzie trudności takie, ze strony starszych, powstają. Daje się zauważyć, że do pewnego czasu niektóre zgromadzenia znowu przechodzą tego rodzaju przełomowe doświadczenia i trudności, a niektórzy bracia starsi objawiają niewłaściwego ducha sporu, wyniosłości i dyktatorstwa. Podajemy więc poniższy artykuł ponownie na łamach „Na Straży”, w tym zrozumieniu, że jest on na czasie i będzie dobrym napomnieniem tak dla starszych, jak i dla wszystkich będących w Prawdzie Słowa Bożego. – Przyp. Red.

Czy na próżno Pan Jezus mówił, że przy końcu Wieku Ewangelii przyjdzie na świat „godzina pokuszenia”? (Obj. 3:10). Zaiste, nie na próżno Pan Jezus tak uczył! Na mocy tego wierni Jego słudzy, by być w pogotowiu, przywdziewają pancerz, kładą na głowę przyłbicę, a na nogi obuwie, przypinają miecz i biorą tarczę. Jeżeli kto jeszcze nie popadł w zamieszanie, to może się spodziewać, iż to nastąpi i powinniśmy każdej chwili być przygotowani, a zarazem mieć wprawę i doświadczenie, byśmy dzielnie mogli walczyć w „godzinie pokuszenia”.

Ponieważ mamy przepowiedziane, iż „godzina pokuszenia” przyjdzie tak na cały świat, jak i na Kościół, dlatego wnosimy, że musi coś być takiego w powietrzu, co oddziaływa na wszystkich. Wierzmy więc, że pokuszenie rozszerza się stopniowo na wszystkie strony, co też Pan Jezus powiedział: Gdyby nie były skrócone te dni przez ustanowienie Jego Królestwa, przez Jego wybranych, nie byłoby zbawione żadne ciało.

Z tego wnosimy, że ambicja i samolubstwo oddziałując na narody, doprowadziły je do strasznej wojny, przez którą chciały otrzymać wyższość w polityce i w handlu. Ten stan rzeczy będzie wzmagał się tak dalece, że wciągnie wszystkich i wszędzie. Każdy pragnie dla siebie i gotów jest walczyć o zaszczyty, przywileje, stanowisko itp..

Lecz nas interesują bardziej sprawy Kościoła, i przyglądamy się, jak ta „godzina pokuszenia” opanowuje lud Boży. Widzimy, że wielki kryzys przychodzi na Badaczy Pisma Świętego, a im wcześniej da się zauważyć, tym łatwiej można go uniknąć. To nieraz może doprowadzić do rozerwania, lecz apostoł Paweł zaznacza, iż rozerwanie niekiedy jest niezbędnym, aby właściwą naukę, właściwy sposób postępowania jak i prawdziwego nauczyciela można rozeznaczyć i bardziej ocenić (1 Kor. 11:18,19).

Zanim wspomnimy o przykrych wydarzeniach, nadmienimy inne, dla ogólnej zachęty. O ile dało się nam za-

uważyć przez obcowanie z przyjaciółmi na konwencjach itp., to można powiedzieć, że nigdy Badacze Pisma Świętego nie posiadali w takim stopniu ducha pokory, cierpliwości, dobroci, miłości, wiary, inteligencji lub radości jak teraz.

PILNUJ SIEBIE SAMEGO

Sprawia nam wielką boleść pisać, że przyczyną wielu kłopotów, nieporozumień i niebezpieczeństw po zgromadzeniach są starsi i diakoni. Dzięki Bogu, iż nie zdarza się to wszędzie, lecz znaczna mniejszość, jak można wnosić z otrzymywanych listów, które od czasu do czasu otrzymujemy od zbłąkanych owiec, żądających porady w pewnych razach. Prawdziwi i wierni słudzy zgromadzenia powinni tym bardziej być cenieni przez lud Boży w stosunku, jak znajdują różnice między prawdziwymi starszymi i diakonami a nieprawdziwymi. Nie piszemy tego w celu zniechęcenia nie zachowujących się właściwie, a raczej, by otworzyć ich oczy na prawdziwy stan rzeczy, aby mogli się wywikłać z sidła szatana i stać się pomocnikami raczej niż przeszkodą dla ludu Bożego.

O ile możemy sądzić, to stosunki między Badaczami Pisma Świętego panują dziś takie, o jakich mówił apostoł Paweł do starszych zgromadzenia w Efezie: „Miejcież tedy pieczę o siebie samych, i o całą trzodzie, w której was duch święty postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boży nabyty krwią własnego Syna” (Dzieje Ap. 20:28). Proroctwo świętego Pawła wypełniło się: On powiedział, że „po odejściu moim wnijdą między was wilki drapieżne, które trzody oszczędzać nie będą, spomiędzy was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów (zwolenników) pociągnąć za sobą, przeto czuwajcie, pomnąc, że przez trzy lata w nocy i we dzień nie przestawał napominać ze łzami każdego z was, a teraz bracia, poruczam was Bogu i Słowu łaski Jego” (Dzieje Ap. 20:29-32).

ZESTAWIENIE POSTĘPKÓW DWÓCH SŁUG BOŻYCH

Ambicją powodowany Lucyfer z chwalebnej służby Bożego stał się przeciwnikiem, a duch jego i wpływ jest niebezpieczeństwem od tamtej pory aż dotąd. Duch naszego Mistrza był zupełnie przeciwnym. „Uniżył się aż do śmierci”, czyniąc wolę Ojca. Nie widzimy w Nim pychy ani samolubstwa. Apostoł Piotr napomina, byśmy się uniżali na Jego podobieństwo przed wszechmocną ręką Bożą, jeżeli chcemy być wywyższonymi z Nim, w Jego Królestwie.



Mimo częstego zwracania uwagi braci, wielu zdaje się zapominać, co nam jest niezbędne posiadać, jeżeli chcemy osiągnąć jakiekolwiek stanowisko w królestwie! Z raportów otrzymywanych wnosimy, jak okropny stan rzeczy panuje, gdy mają odbyć się wybory. Słudzy zgromadzenia chcą być władcami, dyktatorami, niekiedy zajmują stanowisko przewodniczącego w tym celu, aby oni i ich przyjaciele zostali obrani na starszych i diakonów. Słyszeliśmy o zdarzeniu, że pewien starszy nie chciał rozmawiać z drugim bratem dlatego, iż ten nie głosował na niego. Bez wątpienia, iż ten starszy myślał o sobie, iż jest uosobieniem skromności, cichości i pokory.

O! co za wstyd, by taki duch panował między tymi, którzy mają znajomość nauki Słowa Bożego i wiedzą o warunkach, na których możemy mieć nadzieję uczestniczenia w chwale Chrystusowej. Rozumie się, że bywają różne sposoby i wykręty w takich razach. Jedni starsi spokojnie korzystają ze zgromadzenia, przez urządzenie wyborów w czasie przyjaznym dla nich i ich przyjaciół. Inni znów starają się sprowadzić przyjaciół stosunkowo obcych, którzy nie mają wcale zamiaru stałego uczęszczania na zebrania, lecz przyszli, by wyrządzić przyjacielską usługę i głosować za jednym ze swoich przyjaciół.

W dodatku można się spodziewać, że objawiający tego ducha, chcący być przewodnikami i nauczycielami, a ignorujący zasady sprawiedliwości, jak również przepisy dla Nowego Stworzenia, z takich najczęściej trafiają się ci, co przynoszą fałszywe nauki. Ten sam ambitny duch szatana, który ich pchał do ubiegania się o dostojęstwo w zgromadzeniu, prowadzi ich także, by uchodzili za wielkich nauczycieli, przynoszących nowe światło. Apostoł także tłumaczy i pokazuje, iż to jest charakterystyka Szatana, gdy mówi: „Nic dziwnego, bo sam szatan przyjmuje postać anioła światłości” – stawia się za przewodnika między dziećmi światłości (2 Kor. 11:14).

W bardzo wielu razach zgromadzenia są temu winne, według ich własnego wyrażenia. W niektórych razach obrano na starszych ludzi, którzy nawet nie przyznają się do ofiarowania – nie przyjęli chrztu. Czemu tak się dzieje? Temu, iż zdarzało się, iż zgromadzenie znalazło się bez dobrego mówcy, więc taki, który nie był bratem, nie był Nowym Stworzeniem w Chrystusie, został wybrany jedynie dlatego, że miał trochę wymowy. Czego możemy się spodziewać po takim człowieku, gdy został wyniesiony na stanowisko nauczyciela między Badaczami Pisma Świętego? Nie możemy się spodziewać niczego innego jak szkody dla tej osoby, która była w ten sposób naprzód wysunięta wbrew przepisom Słowa Bożego. Jeżeli cielesny człowiek sam nie może otrzymać rzeczy duchowych, jakże może on udzielić ludziom poświęconym? Jak możemy się spodziewać, aby Bóg kierował takiego, który nie oddał swego życia,

aby się stać naśladowcą Chrystusowym, aby był powiadamy przez Słowo Boże?

Wybieranie niewłaściwych przewodników jest grzechem i rzuca złe światło na całe zgromadzenia, które nie mają odpowiednich przewodników. Jak taki człowiek mógłby dostać się na urząd starszego, by reprezentować lud Boży, jeśli nie przez głosy zgromadzenia? Kiedy dzieci Boże nauczą się, aby wiedziały, że zdolność do mówienia publicznie jest tylko jednym z warunków wymaganych od starszego? Tyle już razy zwracaliśmy uwagę, jak sprawa Boża cierpiała, a duchowość między braćmi bywała zaduszona przez naśladowanie kościołów z imienia, w których wystawiają naprzód ludzi władających dobrze językiem, lecz nie mających duchowości.

Czy w takim razie nie jest to pychą ze strony zgromadzenia, które chce się pochłubić przed światem ze strony ciała? Jeżeli nie ma zamiaru chlubić się, to czemu wybrało takiego człowieka? Jeżeli zgromadzenie popełniło błąd, to czemu zaraz go nie naprawić, w sposób łagodny, spokojny, lecz stanowczy? Jeżeli starsi starają się podbić zgromadzenie pod swoją moc i władzę i to im się udało przeprowadzić, czy to nie pokazuje, że zgromadzeniu brak przymiotu, który Pan rad by widzieć, to jest odwagi, zwycięstwa? Czy zgromadzenie nie czyni krzywdy sobie i człowiekowi, dozwalając mu przeprowadzać swoje cele i zamiary?

„ZWODZĄ BĘDĄC ZWIEDZENI”

Wykazaliśmy poprzednio, jak duch pychy i samolubstwa prowadzi do anarchii w świecie, teraz znowu wykazujemy, jak ten sam duch samolubstwa prowadzi do anarchii w zgromadzeniach. Świat nie może się pozbyć tego rodzaju ludzi, ponieważ przewodnicy, jak i prowadzeni posiadają ducha tego świata, który się wzmacnia coraz bardziej i gorzej. Lecz nie tak jest w Kościele Chrystusowym! Nasz duch jest duchem naszego Mistrza, duch wierności Prawdzie, duch sprawiedliwości, braterskiej miłości, wzajemnej pomocy, pilności i wierności, w czym jesteśmy przekonani, że jest Prawdą. Gdyby zgromadzenie posiadało takiego ducha, to nie byłoby żadnej wymówki, aby miało być poddane ambitnym ludziom (niekiedy ambitnym kobietom). Jeżeli niektóre zgromadzenia zaniedbały właściwego prowadzenia swych spraw, czy nie byłoby na czasie, aby rozpocząć prowadzenie wyborów według właściwego porządku? Mniemamy, że teraz jest czas, w którym Dom Boży ma być przyprowadzony do porządku.

Lecz ktoś powie: Mielibyśmy z tego powodu wielkie zamieszanie, gdybyśmy próbowali sprzeciwić się tym, którzy się nam narzucili jako przewodnicy i władcy. Poruszyć tę sprawę, to niechybnie spowodowałoby rozerwanie w zgromadzeniu i czy moglibyśmy nawet pomyśleć o czymś takim, co spowodowałoby na nasze



zgromadzenie podobną katastrofę?

Zapytujemy więc: Co byłoby lepsze, czy mieć mniejsze zgromadzenie, które by prowadziło się według przepisów Bożych, lub mieć większe zgromadzenie, które by rządziło się prawami przeciwnymi Bogu, czyniąc sobie krzywdę, stawiając przeszkody w prowadzeniu pracy Pańskiej i zachęcając na przewodnika brata, który jest „wilkiem” albo „owcą” błędnie prowadzącą do wilczego usposobienia? Zachęcamy wszystkich drogich nam braci, którzy znajdują się w takim zamieszaniu i kłopotcie, aby byli mężnymi i nie czynili przez próżną chwałę lub ze sporu, lecz wszystko w duchu cichości i miłości, aby mogli powrócić do wolności, w której Chrystus uczynił nas wolnymi, by nie dać się usidlić w niewolę ludzką.

POWINNO SIĘ PAMIĘTAĆ TAKŻE NA DOKTRYNALNĄ PRÓBĘ

Otrzymujemy często zażalenia od członków różnych zgromadzeń, że ich starsi przeszkadzali im w używaniu wydawnictw Towarzystwa przy badaniu Biblii. Niektórzy z tych starszych posunęli się tak daleko, że wyraźnie oświadczyli zgromadzeniu, iż oni w wielu miejscach nie zgadzają się z przedstawieniami zawartymi w tych książkach. Niekiedy nawet zabraniają używać ich w zgromadzeniu. Zapytują nas, co mają czynić w takich razach.

Na to odpowiadamy: Ci, co chcą iść za takimi przewodnikami, niech idą – mają wolną wolę mają po temu prawo. My im dobrze życzymy, lecz nie pójdziemy za nimi, ani się nie poddamy pod takie rządy. Jest to w najwyższym stopniu impertynencja ze strony takiego przewodniczącego narzucać się zgromadzeniu i dyktować, co ono ma czynić, a czego nie. Jak władza wyboru jest w rękach zgromadzenia, tak władza usunięcia jest także w jego ręku. Zalecamy, aby takiego starszego zgromadzenie usunięto od wszelkich posług, powiedziawszy mu grzecznie, że jego posługi nie są więcej pożądane. Przez zajęcie niższej pozycji może wniknie w siebie i może mu być pomocną taka nauka, jak również i zgromadzeniu, gdy zajmie takie stanowisko, choćby nie było kogo innego w zgromadzeniu zdolnego do publicznego wystąpienia z mową lub w zwykłych zebraniach zgromadzenia. Byłoby o wiele lepiej naznaczyć jednego z braci jako przewodniczącego lub kolejno wybierać do otwarcia i zamknięcia zebrania, by zachować swobodę i prowadzić w dalszym ciągu pracę i badanie Pisma Świętego w sposób właściwy.

Powinniśmy jednak zauważyć różnicę między stanowczą nauką Pisma Świętego – nauką Chrystusową a mało różniącym się sposobem wyrażenia tych nauk. Nie możemy się spodziewać, aby dwie osoby miały użyć jedno i to samo wyrażenie, są jednak nauki, które z punktu zapatrywania Badaczy Pisma Świętego są stałe

i nieporuszone. Ktokolwiek nie zgadza się z tego rodzaju przedstawieniem, takiego nie powinno się zachęcać, ani obierać. Jeżeli ktoś posiada inny pogląd, nie powinno się postępować jak w wiekach średnich, by prześladować go, lecz niech sam zostanie z tymi, którzy podzielają jego zapatrywania. Dotąd nie dawaliśmy tak mocnej i stanowczej porady, lecz zauważyliśmy, że wiele z dzieci Bożych znalazło się w zakłopotaniu, wiele znalazło przeszkodę w duchowym rozwijaniu się, a niektórym narzucono jarzmo. Zauważyliśmy, że tacy starsi i diakoni stają się coraz śmielszymi, a przeto jest wielka potrzeba, aby ci, co posiadają prawdziwego ducha i którzy pojmują, że pod kierownictwem Bożym w przedstawieniu Planu Wieków nie naśladowaliśmy „misternie wymyślonych bajek”, powinni zająć pewne stanowisko, tak dla ich własnego dobra, jak i dla dobra przewodniczących, którzy nie posiadają dobrego ducha, jak i dla dobra publiczności, która szuka i dopytuje się o drogę Pańską więcej niż kiedykolwiek przedtem.

Podczas gdy zalecamy stanowczość i odwagę, to jednak nie mamy zamiaru pobudzać ducha zwady, dokuczania lub wynajdywania wad w wiernych sługach Pańskich, którzy objawiają pokornego ducha, którzy postępują zgodnie z prawami i wolnością zgromadzenia, którzy starają się „dobrze służyć”. Powtarzamy ponownie, aby nic nie było czynione ze strony sporu lub próżnej chwały, we wszystkich rzeczach chwalc Bo-ga, mając na względzie jedynie oczyszczenie zgromadzenia od wpływu tych, którzy nigdy nie powinni być obrani albo będąc obranymi według reguły, zaczęli odtąd działać inaczej, okazując ducha wyniosłego i przewrotnego. Zalecamy także oprócz stanowczości i dobroci, aby gdy się poprawia, można by ich przypuścić do zaufania później. Paweł apostoł pisał: „Słyszę, że gdy się schodzicie w zborze, rozerwania bywają między wami i poniekąd wierzę. Bo muszą być stronnictwa między wami, aby ci, którzy są doświadczeni, byli jawni” (1 Kor. 11:18-19). Tutaj rozerwanie widocznie musi przyjść, a im prędzej nastąpi, tym lepiej dla Prawdy i tych, co Prawdę miłują.

„PRZEZ DUCHA MEGO, MÓWI PAN”

Nie powinniśmy nigdy zapomnieć napomnień i uwag Apostoła, który mówi: „Zmysłowy człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego, albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, ponieważ duchowo bywają rozsądne” (1 Kor. 2:14). W dodatku doświadczanie uczy, że po tym gdy byliśmy spłodzeni z ducha świętego, wyrozumienie rzeczy duchowych zależy nie tylko od badania Pisma Świętego, które zdolne jest uczynić nas mądrymi, lecz zależy także od ilości posiadanego ducha świętego. Przeto apostoł napomina:

„Bądźcie napełnieni duchem” (Efezj. 5:18).



To znaczy, że jedynie spłodzeni z ducha są w możności wyrozumieć głębokie rzeczy Boże, a wyrozumienie ich zależy od stosunku i stopnia, w jakim bywają coraz więcej przejęci i napełnieni duchem Bożym, duchem świątobliwości, duchem Chrystusowym, duchem Prawdy. Każdy Badacz Pisma Świętego powinien wiedzieć, że jeżeli on, jako Nowe Stworzenie, będzie postępował według ciała, a nie według ducha, umysł jego stawać się będzie mniej lub więcej przyćmiony i nie tylko zdolność wyrozumienia głębokich rzeczy Bożych się zmniejszy, ale nawet pamięć Bożego Słowa będzie się zmniejszała. Z drugiej strony, jeżeli ktoś znajduje się blisko Boga i postępuje według ducha, a nie według ciała – jego pamięć Słowa Bożego się wzmacnia, a zdolność oceniania jego ducha będzie wzrastać.

W dodatku powinniśmy pamiętać, że właściwe wyrozumienie Słowa Bożego nie jest udziałem ludzi utalentowanych i wykształconych, lecz dostaje się pokornym i gotowym do przyjęcia Słowa Bożego – badającym, żyjącym według tegoż i przyjmującym jego ducha. W ten sposób jest nam przedstawione Boskie oświadczenie: „Nie siłą ani mocą stanie się to, ale duchem moim, mówi Pan Zastępów” (Zach. 4:6).

Nauka z tego jest dla nas ta, iż bez względu na to, jak wielkim i możliwym brat lub siostra może być, to jednak to nie może uczynić ich odpowiednimi na kierownika ludu Bożego, chyba że w dodatku ma wszystkie wymagane zalety: Pierwszą jest znajomość Słowa Bożego; wtóra, posiadanie w znacznym stopniu ducha Prawdy, tak by można by powierzyć bycie przedstawicielem Pańskim. Nikt inny nie powinien być uznany za nauczyciela lub przewodnika ludu Bożego. W nominalnym chrześcijaństwie praktykuje się, że tylko wielcy, uczeni, utalentowani mogą być kaznodziejami Słowa Bożego; Pismo Święte zupełnie przeciwnie te rzeczy przedstawia: „Duch Panującego Pana jest nade mną; przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym” (Izaj. 61:1). Ze względu na te rzeczy, czujemy się być usprawiedliwionymi, gdy nastajemy na wszystkie zgromadzenia Badaczy Pisma Świętego, aby szanowały podwójną czią takich braci starszych, którzy objawiają ducha łagodności i cierpliwości, ducha wytrwałości, braterskiej dobroci i miłości, którzy mają dobrą znajomość Słowa Bożego i Planu, którzy oceniają i objawiają ducha świątobliwości i którzy zdolni są nauczać. Z drugiej zaś strony napominamy, by zgromadzenia odrzuciły wszystkich, którzy nie objawiają tych przymiotów.

V. D. M. PYTANIA

Dawno już zwracaliśmy uwagę na fakt, że wiele z tytułów używanych w chrześcijaństwie przez duchowieństwo jest zupełnie przeciwnych i nie zgadzających się z Pismem Św. np.: Wielebny, Najprzewielebniejszy, Doktor Teologii itp. Tytuły te nie tylko sprzeciwiają się

literze, ale także duchowi Pisma Świętego. Zwracamy także uwagę, że wyrażenia takie jak: starszy, diakon, pasterz są wyrazami znajdującymi się w Piśmie Świętym. Zwracaliśmy także uwagę na tytuł łaciński Verbi Dei Minister (V. D. M. Słowa Bożego Sługa) i zaznaczyliśmy, że to wyraża zupełnie myśl Pisma Świętego, bo każdy przedstawiciel Chrystusa, który publicznie głosi, jest Sługą Bożego Słowa – nie sługą nauk ludzkich czy swoich. Wszyscy Badacze Pisma Świętego, uznani przez Boga i przez lud Boży, z konieczności są sługami Słowa Bożego – każdy odpowiednio do swoich zdolności i nastęrczających się sposobności i ograniczeń, jakie są przedstawione w Piśmie Świętym.

Mając na względzie fakt, że wiele zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego nie jest dostatecznie wymagających odnośnie tych, których mają wybrać jako swoich przedstawicieli, sformowaliśmy kilka pytań i nazwaliśmy V. D. M., mniemając, że badanie tych pytań może być pomocne każdemu i że dane na nie odpowiedzi mogą pomóc do poznania, iż mają odpowiednią znajomość Słowa Bożego i można mieć nadzieję, że ich sługa może być pożyteczny a nie szkodliwy. Pytania te nie są sekciarskie, lecz byłyby właściwymi dla każdego kaznodziei jakiegokolwiek denominacji. Nie są to bynajmniej pytania ułożone w zamiarze podchwycenia kogokolwiek. Są to zwykłe pytania, których odpowiedź powinna być pomocną każdemu, szczególnie jednak są one zamierzone dla nauczycieli i przewodników ludu Bożego.

Te pytania zostały przygotowane i rozesłane pielgrzymom, tj. podróżującym kaznodziejom z ramienia Watch Tower Bible and Tract Society i do wszystkich przedstawicieli Towarzystwa, gdziekolwiek i w jakim bądź zakresie pracują. Następnie nadeszły aplikacje z różnych stron od starszych i diakonów, i od różnych Badaczy Pisma Świętego. Wtedy daliśmy radę, aby pytania te były dobrze rozpatrzone, rozważone i by odpowiadano na nie tak, jak zostało to zaproponowano przez Badaczy Pisma Św. Otrzymaliśmy wiele zapotrzebowań na te pytania, na które odpowiadano i nam je zwrócono. Zatem radzimy wszystkim zgromadzeniom, aby brat niezadowolony odpowiedzieć na te pytania w sposób racjonalny, nie był uważany za odpowiedniego na przedstawiciela zgromadzenia. (To zostało napisane przez br. Russella przed jego śmiercią).

Aby Badacze Pisma Świętego mogli mieć wszyscy te pytania i zauważyć ich prostotę, podajemy je poniżej. Bracia Sturgeon, Burgess i Stephenson zostali naznaczeni jako komitet do przeegzaminowania odpowiedzi przysłanych przez pielgrzymów. Wcale nie wątpimy, że ich odpowiedzi jako całość będą zadowalające. Żadna odpowiedź nie będzie odrzucona z wyjątkiem ważnego powodu i to będzie wykazane. Radzilibyśmy więc, by podobny sposób przyjęły wszystkie zgromadzenia. Egzaminatorem mógłby być komitet naznaczony ze zgromadzenia lub jeżeliliby było życzeniem tegoż,



powyżej wzmiankowani przedstawiciele Towarzystwa mogliby dać odpowiedź i na życzenie zrobić pewne uwagi.

PYTANIA DLA DOŚWIADCZONYCH BADACZY PISMA ŚW.

- 1) Co było pierwszym dziełem stworzenia, które Bóg stworzył?
- 2) Jakie jest znaczenie wyrazu „Logos” odnośnie Syna Bożego i co się ma rozumieć przez wyrazy: Ojciec i Syn?
- 3) Kiedy i jak grzech wszedł na świat?
- 4) Jaką Bóg nałożył karę za grzech dla grzeszników i którzy to są grzesznicy?
- 5) Dlaczego było potrzeba dla „Logosa”, aby stać się ciałem? i czy był On wcielonym?
- 6) Jakiej natury był Człowiek Chrystus Jezus od swego dzieciństwa aż do śmierci?
- 7) Jakiej natury jest Jezus od czasu swego zmartwychwstania i jaki jest Jego urzędowy stosunek do Jahwe?
- 8) Jakie dzieło sprawuje Jezus podczas Wieku Ewangelii – to jest od zesłania ducha świętego aż dotąd?
- 9) Co dotąd Bóg uczynił dla świata? A co uczynił Jezus?
- 10) Jaki jest Boski zamiar odnośnie Kościoła, gdy tenże zostanie uzupełniony?
- 11) Jaki jest Boski zamiar odnośnie rodzaju ludzkiego?
- 12) Jaki będzie los ludzi zupełnie niepoprawnych?
- 13) Jakimi będą błogosławieństwa, czyli nagroda dla rodzaju ludzkiego za posłuszeństwo i poddanie się władzy Królestwa Chrystusowego?
- 14) Jakimi stopniami grzesznik może dojść do społeczności z Chrystusem i Ojcem Niebieskim?
- 15) Co mamy wykazane w Słowie Bożym, by chrześcijanin czynił, który został spłodzony z ducha świętego?
- 16) Czyś się odwrócił od grzechu, by służyć Bogu żywemu?
- 17) Czyś uczynił zupełną ofiarę ze swego życia, swych sił i zdolności Bogu na Jego służbę?
- 18) Czyś okazał to ofiarowanie przez chrzest – zanurzenie w wodzie?
- 19) Czyś przyjął M. S. B. P. S. Ślub świątobliwego życia?
- 20) Czyś czytał sześć tomów Wykładów Pisma Św., a przynajmniej te części, które zostały dotąd przetłumaczone na język polski?
- 21) Czyś osiągnął z nich uświadomienie i korzyść?
- 22) Czy jesteś przekonany, że posiadasz istotną i trwałą znajomość Pisma Świętego, które może cię uczynić dostatecznie sługą Bożym do końca twojego życia?

Uwaga: Należy się spodziewać, że każda osoba, odpowiadając na te pytania, uczyni to na podstawie własnej znajomości, a nie, żeby się kogoś dopytywała lub takie pytania przepisywać od innych. W tym razie najlepiej się radzić Pisma Św., Wykładów Pisma Św. lub Cieni Przybytku i stamtąd robić wyjątki.

ODPOWIEDŹ NA PRZYPUSZCZALNE ZARZUTY

Jedyny zarzut, jaki dotąd uczyniono na powyższe pytania, był ten, że to zakrawa na Babilon – sekciarstwo. Dziwna rzecz, jak szatan stara się przedstawić, że dobre jest złem, a światłość jest ciemnością. System Babiloński ma na względzie odjąć wszelką moc i władzę od ludu Bożego, a złożyć w ręce jednostki lub kilku osób uprzywilejowanych, kaznodziei, biskupów lub starszych. Naszym usiłowaniem zawsze było zachować wolność i swobodę każdego zgromadzenia, które samo uznaje własną władzę i odpowiedzialność.

Nasza odpowiedź dana bratu czyniącemu zarzuty może będzie ciekawą dla naszych czytelników, dlatego podajemy ją poniżej:

Drogi bracie! Cieszy mnie, że jesteś tak dbały i ostrożny o prawa i wolność Kościoła Bożego i sprzeciwiającym się wszystkiemu, co zakrawa na sekciarstwo.

Przypominam, że sekciarstwo trzyma się zasady, by liczne zgromadzenia mogły kontrolować jedne drugie w sprawach dogmatycznych jak i wykonawczych. My zaś nie przedstawiamy coś podobnego i sami sprzeciwiamy się również, jak i brat. Bynajmniej nie ustanawiamy żadnych praw albo przepisów, które by rządziły zgromadzeniami ludu Bożego, lecz podajemy im myśl ustanowienia praw i porządku we własnych zgromadzeniach.

Na przykład: członek każdego zgromadzenia, głosując na starszego lub diakona, przed oddaniem głosu powinien dobrze zastanowić się nad zdolnościami tych, na których ma oddać swój głos: 1) Jakie są jego religijne zapatrywania odnośnie zasadniczych nauk Pisma Św.? 2) Czy ten, na którego ma się głosować, posiada jasne pojęcie Prawdy tak, aby mógł innych nauczać? 3) Czy kandydat na starszego lub diakona jest zupełnie poświęcony Bogu i czy okazał to przez chrzest? 4) Czy ten, na którego ma się głosować, swoim postępowaniem okazuje wyższe zasady moralności jakie przedstawione są w ślubie?

Dotąd zgromadzenia musiały się domyślać w tym względzie, dlatego teraz radzimy aby nie polegać na domysłach, lecz zażądać V. D. M. pytań lub innych, które by zgromadzania sobie życzyły i aby otrzymały pierwszej odpowiedzi na te pytania, zanim zgromadzenie zadecyduje, którzy mają być jego przedstawicielami. To podtrzymuje władzę zgromadzenia, a czego bynajmniej nie praktykuje się w systemach kościelnych, ani sekciarskich, by zgromadzenie miało prawo sądzić zdolności i kwalifikacje swych przedstawicieli, według wskazówek podanych w Piśmie Świętym, to jest przez podnoszenie rąk, a tym sposobem zgromadzenie nazywa, czyli nadaje władzę jednostkom, by były jego przedstawicielami.



W liście tym zapytujesz: Czy właściwym jest, by naznaczyć trzech braci do egzaminowania tych pytań?

Na to odpowiadamy, że każde zgromadzenie ma prawo uznać lub naznaczyć pewnych braci, do których zgromadzenie miałoby zaufanie i mogło polegać na ich sądzie, co do przejrzenia odpowiedzi na postawione pytania, aby dali sprawozdanie, czy według ich zapatrywania odpowiedzi były zadowalające czy nie, aby zgromadzenie mogło ostatecznie zdecydować. To zdaje się byłby łatwiejszy sposób, aniżeli każdy członek zgromadzenia przed głosowaniem miałby odczytywać te odpowiedzi. Jakkolwiek jest, to zgromadzenie ma zdecydować tę sprawę przed głosowaniem. Nowojorskie zgromadzenie mogło ostatecznie zdecydować ma zupełne zaufanie w Komitecie złożonym z trzech braci do egzaminowania tych pytań.

Co się tyczy ślubu, to list zdaje się wykazywać, że brat jest temu przeciwny i myśli, że wykazywanie jego zasad nie powinno być wymagane. Zamiast wypowiedzieć co w tym ślubie jest takiego, na co nie można się zgodzić, brat powołuje się jedynie na to, że w takiej formie wyrażenia nie znajdujemy w Piśmie Świętym. Nadmieniam, że Pisma Święte były pisane w innych językach, nadto możemy powiedzieć, że naszych pieśni i hymnów nie ma w Piśmie Świętym, a nawet wielu zwyczajnych i jasnych artykułów wiary nie znajdujemy wyrażonych tymi słowami, jak my wyrażamy je dziś. Pismo Święte podaje nam zasady bogobojnego życia i prawdziwą zasadę, dla wiary raz świętym podaną. Zatem powinniśmy się starać, aby wszystko, cokolwiek mówimy, śpiewamy, modlimy się, piszemy lub czynimy, było w harmonii i zgodzie z tymi zasadami, jakie znajdują się w Piśmie Świętym. Wielkie masy czytelników Straży (Watch Tower) oświadczyły nam, że zupełnie wierzą, iż słowa znajdujące się w ślubie są zgodne z treścią i duchem Słowa Bożego. Ktokolwiek temu się sprzeciwia, to czy tym samym nie sprzeciwia się duchowi Słowa Bożego? A jeżeli tak, czy byłby to odpowiedni przedstawiciel jakiegokolwiek zgromadzenia Badacze Pisma Świętego jako jego starszy lub diakon?

Jesteśmy tego zdania, że taki brat wcale nie jest odpowiedni do jakiegokolwiek posługi. Jeżeli ktokolwiek może znaleźć jakiś zarzut odnośnie ślubu – jeżeli ktoś może udowodnić, że w jakimkolwiek sensie lub stopniu jest w czymś przeciwny lub nie zgadza się z treścią czy duchem Słowa Bożego, to chcemy, żeby nam to w sposób niedwuznaczny wykazał, co też wszyscy Badacze Pisma Świętego chcieliby wiedzieć. Jak dotąd nikt jeszcze nie mógł wykazać, aby treść ślubu zawierała w sobie jakąś sprzeczność lub odejście od litery jak i ducha Słowa Bożego. Przeto radzimy wszystkim zgromadzeniom mniemać, że brat, który się nie zgadza z treścią ślubu i nie jest gotów sam go uczynić, udowadnia, że musi być coś złego z jego głową lub sercem, a według naszego przekonania sprzeciwia się literze i duchowi Słowa Bożego, a zatem nie byłby odpowiedni na urząd starszego albo diakona.

Mam nadzieję, drogi bracie, że czytając to i z modlitwą zastanawiając się, dojdiesz do przekonania, żeś w pierwszym swym przypuszczeniu zbłądził lub jeżeli myślisz, żeś nie odpowiedział zupełnie na który z tych punktów, to radbym, abyś to wykazał.

Jeszcze i to przypominam, że ślubu tego nikt nie czyni braciom, ale Bogu! Przeto utrzymujemy, że ktokolwiek oświadczył się, iż uczynił ślub, to nie znaczy, iż tym sposobem stał się czymkolwiek niewolnikiem, lecz oświadczył jedynie swoje zobowiązanie względem Boga – z tego powodu nikt z braci nie ma prawa mieszać się do spraw takiego brata (lub siostry), którzy przyjęli ślub, tak teraz, jak i przedtem. Zachowanie ślubu jest sprawą między Bogiem a osobą, która ślub przyjęła. To bynajmniej nie dodaje ani nie ujmuje obowiązków względem braci lub zgromadzenia. Oświadczenie się z przyjęcia ślubu jedynie dowodzi braciom o przyjęciu zasad wyższej moralności życia, które ta siostra lub brat uznaje i stara się je rachować.

Watch Tower
R-5981
„Straż”